

Questionariusz

- 1 -

b. jeniec wojennego w V. S. S. S.



642

REPERAI
HISTORYCZNY

Datumm Jan Wysocki, plutonowy lat 37, wozniak państw. żonaty.

Dnia 23 września 1939 r. w mi. Raconym pod Kowlem kostalem wraz z ca-
łym oddziałem rozbrogony. Udałem się następnie do Kowla, gdzie wzięte wojenne
sowieckie patrymaty i przewieziono do Siepietłoki.

W dniu 5.X.39 r. sowieci skierowali cały transport jeńców, w liczbie około
2000 spawotem na ctery Łolki, mającynie do m. Ostroga. Przejście to odbyliśmy
w ciągu jednego dnia (około 60 km.) pieszo. Warunki marszu były ciężkie z powodu
wygłodzenia w Siepietłowie, a także z braku żywności w drodze. Skutkiem tego forsa-
nego marszu, wielu naszych kolegów zmarło i nie miało sił iść dalej. Los ich
jest nieznany. Wielu z nich, jak wspomnieli kolecy zmarło z wycieńczeniem.

Do dwudniowym spacerkiem w Hajnach (dotawnie na naurze) b. pułku ut-
wów, przepychano nas do Łodźbunowa, a stamtąd koleją do Lubna.

Przebywaliśmy kolejno w obozach pracy przymusowej: Warkawice, Grus-
wica, Tarakanów, Lubna, Kamionki b. Sokolotoczyk i ostatnio przy lu-
dowie lotnika wojennego w Stawkach koło Tarnopola.

Teren obozu wybierany był przeważnie zdala od siegib ludzkich, oko-
lony potrójnie drutem kolczastym i strzeżony pilnie przez wartowników,
stojących na wysokich wieżach, „gotobimkael”, przy pomocy psów, poru-
wiających się na drutach wzdłuż ogrodzenia. Mieszkańca nasze stawiły
baraki z desek lub namioty, stawiając przeważnie własnymi siłami,
jak również stółkami, młotami i stajmami, oprócz tego po uzwierzeniu
właścicieli w głąb Rosji. Warunki mieszkaniowe były bardzo ciężkie
z powodu braku ciepła, wilgoci, jak również braku światła tak
w dzień jak i w nocy. Na spacerach stoczeniu, spaliliśmy spoczątkowo
bez żadnej pomocy, nakrywając się w czasie snu własnymi płaszcami
wielkimi, jeśli ktoś je posiadał (zdarzały się wypadki, że niektórym wotnie-
mom oddano i koc). Do czasu rabowania do niewoli białym przez nereg-
miniszej nie była sprawa, ani zimniejsza, skutkiem czego rozwinęły się
wirusy w ogromnych ilościach. Spoczątkowo przez kilka miesięcy, do czasu roz-
garnowania pracy przy budowie mostu Dniew - Kijów, wzięte sowieckie
miałoby na ten nasz suczy reagowały i wprost były bezradne. -

Większość jeńców wyznika w obozach po kilka set, rekrutująca się w większości
z Łolki, jak również w pewnych oddziałach i białoruskich ukraińców
i Łychów. Poziom umysłowy jeńców był średni, moralność dobra, ura-
żenie stosunki między Polakami były zupełnie dobre natomiast wpo-
tycie z ukraińcami (zwłaszcza w pierwszych spoczątkach) było między
przyjemne z uwagi na przychylne i stańawisko w stosunku do wotach
państw. W miarę jednak, gdy nadchodzi i obietnice nie były reali-
zowane dochodziło do rozwarawania i smiały poglądów, a tym samym
stosunki z polskimi jeńcami poprawiały się. Wskona ilość powstata

Lojalna w stosunku do władz sowieckich.

Trzech pracy w obozach przedstawia się w ten sposób: Barcho raus buchoro nas, wydawał skromny pensję, w postaci rupy z mie-
 chępnymi kamy, potem wyszedł, ustalając w grupy zwane "briga-
 dami", liczona po kilka rany, obstarciwo wartownikami i prawi pro-
 wachonymi na smycach i psochono do pracy przy buchorie wspom-
 małej nosy, częstokroć po kilka, a nawet kilkanaście kilometrów.
 Warunki pracy były ciężkie, wymagano bardzo dużo, normy były
 nie do uwiereenia wysokie i wykonanie ich można było tylko w ra-
 leńności od tego, jakim ciężarowikiem był t. zw. mieszniak, dnożyjczy
 prace i napisujczy jej wykonanie. Należało m. in. utłuc drobnie-
 go sabbu 1,10 m. w ciągu 8 godzin; wykopać rów, o pojemności 7-11 m.³
 i t. p. Należy dodać, że gdy normy, dzięki chiesistomkowi wykonywaliśmy,
 podwyższano je systematycznie. Wynagrodzenie wynosiło 7 rb. od ubitego
 10 m³ sabbu. Z tego na utrzymanie potrzebowo 5,50 rb., a reszta z koni-
 ceni mieszca wypracowa, o ile normy wypadły wykonane w 100%
 pner uwrupkie dni mieszca. W razie gdy normy nie były wykonywane,
 należności na utrzymanie, pnerwyższata rarbek.

Jakoś i ilość wykonywania zależna była od wysokości wykonanej normy.
 Wprawachony był trójaki rodzaj wykonywania, czyli tak wawny I, II i III-
 kociet.

Przy wykonaniu normy pny najmiej w 100% otrzymywaliśmy wykony-
 mie z III-go kociet, t. j. rupa, drugie danie i 800 gr. chleba; pniej 100% obo-
 wiajczyat II lub I-ty kociet, t. j. rupa i drugie danie zmniejszone lub wcale
 i odpowiednio zmniejszona porcja chleba od 600-400 gr. -

Praca trwała od 10-12 godzin; pracowano również nocą. Ko-
 wjeuci obliczali się częstokroć brutalnie i ordynarnie, obrażając nane
 uczucia narcedowi i religijne. -

Ubior przy pracy był nasz własny, a po uwiereeniu tegoż, dawano
 nam kilka sowieckich ubrańia chielkowe i buty z gumowymi
 zeliwkami. Dzielnie wymieniało nam po catkawitym uwiereeniu, a często
 was stwiny nie wydawało wcale, twierdząc, że "transport nie nadpnie",

Typie kulturalne i kolonizacyjne było utrudnianie pner ciężte regre-
 gowalnicie jenciu i pneroneni do innych obozów w wypadku ra-
 uwawienia obawie koleunistra i uwrupcia. -

Stosunek władz sowieckich do Polaków był wrogim. To pny byciu
 z pracy, wyszedł nas stale pner najdłuższych się do każdego obozie
 t. zw. "policzki" na rebra, w czasie których można było ustypnie
 tylko nawoływania do jak najbardziej wyżsiej pracy, uwrupcia
 tych, którzy nie chcieli lub nie mogli pracować, narywając ich "uro-
 gawii narodu i sabotazmkaui Kwizaku Dawieckiego", uwrupiali uwrup-
 uwać, że ustroj sowiecki jest dobrochiptwem ludzkości, że w krajach

3- 642
Kapitalistycznych spaniu wyszła, że Polska była państwem "paucim i ofi-
cerów", który gnębił ludźmi pracy, że Sowiety są brzoobochieclawii i itz, wol-
ności" czerwona armia raprawadi w "krajach burżuazyjnych" raduchnie
Europie. Zabraniało uprawiania praktyk religijnych, odbierało dewocjo-
nalia i mmerono je, jak również zabraniało czytania książek autorów
polskich, a polecało i wydawało tylko lekturę komunistyczną
i antypolską. -

- Zabraniało wszelkiego rodzaju dokonywanie były przez funkcjonariuszy
N. K. W. S. przeważnie nocami, domagając się wskazywania ofice-
rów, policjantów, żandarmerii, apornych w pracy, przeciwstawiających
się ich ustrojowi i t. p. -

Pomoc lekarska była postawiona mniej krytyki, brak środków lecz-
niczych i sił jaclawnych, troski o chorego. Do szpitala kierowali byli
chorzy jeniecy, który przeważnie nie rokowali już żadnej nadziei utrzy-
mania ich przy życiu, lub który ulegli ciężkiemu wypadkowi przy pro-
cy. W czasie pobytu w obozie jenieców zmarł z braku opieki lekarskiej
jeniec Krauwerth (imięcia i miejscowości, której pochodził nie pamiętam), oraz
Wrobel, naser i Łodki.

Łonacko w czasie niemieckiej grupy jenieców z obozu w Warszawie
crack rimo, w końcu 1939 lub na początku 1940 r. został po ratnyma-
niu zastrelony Świdorski, pochodzący z pow. Wągrowskiego, a dwaj
inni poturbowani. Pomocy w zaalarmowaniu wartowników i posięgu-
ra zbiegłymi jencami uciekli jeniec Jan Łowicki, będący ko-
mendantem obozu, wyuczeronym przez władze sowieckie, pochodzący
prawdopodobnie z okolic Baranowicz. -

Zgromadzi z Krajem i rodziną była zniesiona. Na wyspałe kilkadziesiąt
listów, atnymateu ralcobnie 5. Listy wydawało były przeważnie tylko tym
jenicom, który wydonywali normy. Listy do rodzin dochodziły przeważnie
te, które były oddawane osobom cywilnym odwiechającym się z brzoonych
jenieców, lub przez jenców nie będących pod komuniem. Dwie zastugi w tej
sprawie potonył barcho uerpuuy i poeciury p. Alseuice, porucznik ser. W. F.,
datudmiony w kancelarii obozu.

Na lotnisku nowobudowanym w Stawkach k. Tarnopola zastata
nas wojna niemiecko-rosyjska.

Fakt ten wrupey jency przyjeźli do wiadomości z wielką radością.
W tydzień po wypauiechciu wojny, t. j. w dn. 28. VI. 1941 r. Sowieci
uzjewakubowali nas na wschód piono. Manerawaliomuy przez pizkne
równiny, pokryte taucami pinemey-mimal całej Ukrainy. March był me-
stychawie ciężki. Wrupey mioszący swe róine rzeczy na ruzych barkach, mieto-
ny bosi, gdyi obuwie रुपетmie spadło z nich, inni spouucili je, gdyi
racy porobili się na nogach, barcho czoło o głodie, bez odrobiny strachu z sig-
gu całego dnia, nie powalano nawet napić się wody i spneptywajęcych

642
nieciek i strumyków. Ślaby spadek i wyczerpania po całonocnym pościgu
po całe skwarne dni i mijdnokrotnie do poina w noc. W takich wy-
padkach konwojeni bili kolbami i kopali mieczysliwici. Nam taki
w strasnyel warunkach trwał 4-ny tygodnie i po tei czas przybyliamy
przebiegi około 700-800 km. do stacji kol. Kotonowa, gdzie wreszcie rata-
dowau nas w odkryte wagony i tei w warunkach mieszczańskich trud-
nyel warunkach przepelnienia i niuowinocii sponasania sig; przywieziono do
Starobielecka, gdzie dotarliamy w dn. 25. VII. 1941r. -

Tam nastata nas wielka chwila radości, gdy w dn. 1. VIII. 41r.
przybył do obozu, mienzezym kilkadziesiąt tysięcy jeńców. p. ppłk. Wiśniew-
ski ogłosił nam o uwolnieniu z obozów wroptkich jeńców, którzy mieli
sig stac napawrot do domu. -

W dn. 25. VIII. 41. przybyła komisja wojskowo-lekarska, która onetia
o rdatnosci do służby wojskowej.

W dn. 3. IX. 1941r. przybyły nasze watache wojskowe i pierwony
raz bez asyoty saurickich konwojentów, pod opieką naszych oficerów
przybyliamy poezigau do Tocka, do nauwoorganizujzycel sig oddziałów
A. S. w L. P. N. N. -

Aturiiu faturpochy -
y. plut.

M. p. dn. 22. II. 1943r.